WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 17. Bochum, wtorek, 11 lutego 1896. Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Weitmar. Sprawozdanie z czynności Towarz. św. Alojzego w Weitmar z ubiegłego roku. Towarzystwo odbyło zebrań 22 zwyczajnych i 2 nadzwyczajne. Mszy św. zamówiono dwie. Towarzystwo występowało dwa razy z chorągwią, i to w uroczystości poświęcenia chorągwi Tow. św. Wojciecha w Höntrop i w procesyi Bożego Ciała. Księdza polskiego mieliśmy 4 razy w ubiegłym roku, który słuchał spowiedzi św. i odprawił nabożeństwo. Na początku roku 1895 liczyło tow. członków 46, w ciągu roku wstąpiło 21, odjechało w strony rodzinne 6, do wojska 5, dla zmiany pracy 1, z powodu nieopłacenia składek miesięcznych wykreślono 13. Na bieżący rok pozostało 42 członków wypłatnych. Z r. 1894 pozostało na rok 1895 w kasie 103 mr. 55 fen., dochodu w roku zeszłym było 348 mr. 36 fen., więc wszystkiego 451 mr. 91 fen., rozchód wynosił 446 mr. 65 fen., pozostało zatem na r. 1896 w kasie 5 mr. 26 fen. W bibliotece mamy około 100 książek, które są własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Do zarządu na rok 1896 zostali następujący członkowie obrani: Roman Maćkowiak prezesem, Bartłomiej Krzywosz zast., Ignacy Rynkowski sekretarzem, Jan Polaszek zast., Jan Demski kasyerem, Paweł Szwarc zast., Adam Liskowiak bibliotekarzem, Jan Mikołajewicz zast., chorążym W. Kostrzewa, P. Kaiser zastępcą, asystentami Antoni Ratajczak i Michał Zaremba, rewizorami kasy Wincenty Domagała i Fr. Motała. Wszelkie listy tyczące się towarzystwa uprasza się przysyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Roman Maćkowiak, przewodniczący. Ignacy Rynkowski, sekretarz.

Hamburg. Towarzystwe katolickie Polek „Wieniec“ z Hamburga składa najserdeczniejsze dzięki rodakom i rodaczkom za łaskawe przybycie na naszą zabawę. Również dziękujemy serdecznie przewielebnemu księdzu kanonikowi Swidrowi i panu Filipowiczowi, prezesowi Towarzystwa „Kłosy“, za przemówienie na korzyść Polek i za wzniesienie toastu na cześć „Wieńca“. Zabawa nasza udała się świetnie, dzięki pracy i trudom pań i panów, którzy łaskawie przyjęli udział w przedstawieniu amatorskiem. Składało się ono z 2-ch komedyjek: „Terenia w kłopotach“ wierszem i „Cyganki“; pomimo trudnych ról amatorzy wywiązali się z zadania bardzo dobrze — i świetną naturalną grą wywołali burzę oklasków. — Deklamacya panny Brzezińskiej „O polska mowo!“ przypadła bardzo do gustu zebranym gościom — jak również pana Sławowskiego „Biały orzeł“ i wierszyk „O dziecię polskie“, deklamowany przez córeczkę pani Fiszer.

Panu Staszewskiemu Polki dziękują serdecznie za pomoc w rozsprzedaniu kart wstępnych. Jeszcze raz składamy wszystkim najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać.“

Towarzystwo katolickie Polek „Wieniec“ w Hamburgu zwykłe swe posiedzenie odbywa w dawnym lokalu u p. Sibeberlinga, Kleine Reichenstrasse 31.

Wolsdorf. „Wiara“ z Wolsdorfu, odnoga Tow. św. Barbary, miała w ubiegłym roku dochodu 128 mr. 50 fen., rozchodu 95 mr. 65 fen, pozostało w kasie 32 mr. 85 fen. Członków było w przeszłym roku 35, na rok bieżący pozostało 27 członków, gdyż jeden do wojska poszedł, a innych musieliśmy wykreślić, bo co nam po takich członkach, którzy za dwa miesiące zapłacą, a potem się więcej na zebraniu nie pokażą. Spodziewamy się, iż ten rok będzie szczęśliwszy i Polacy liczniej do tow. zapisywać się będą i na zebrania regularniej uczęszczać.

St. Kubiak, prezes. J. Przymus, sekretarz.

Sprawa wyborów.

Przy obradach parlamentu niemieckiego nad wnioskiem posła Rickerta w sprawie lepszego zabezpieczenia tajemnicy wyborczej w wyborach parlamentarnych przemówił za wnioskiem poseł nasz wiel. **ks. dr. Wolszlegier** w słowach następujących:

I my będziemy głosowali za wnioskiem Rickerta i towarzyszy, a to tak z ogólnych, jak szczególnych powodów. Ogólne powody zaczerpnięte są z dziedzin, które omawiało już kilku mówców tej izby, poszczególne czerpiemy z pola własnych naszych smutnych i licznych doświadczeń. Jeżeli poseł Beckh wywodził, że życzy sobie, aby wolność wyborcza zabezpieczona była narodowi niemieckiemu, to sądzę, że dodać muszę, iż i ja najgorętsze żywię pragnienie, aby zapewniono wolność wyborczą także polskiemu narodowi.

(Bardzo słusznie! z ław polskich.)

Tak się atoli w wielu przypadkach nie dzieje. Wszystkim znany jest reskrypt królewski z roku 1888, w którym zaleca się królewskim urzędnikom żywy współudział w wyborach po myśli rządu. Owczesny kanclerz rzeszy, książę Bismarck, oświadczył wprawdzie naówczas, że reskrypt ten nie jest rozkazem, dodał jednak zarazem, że odpowiednie zrozumienie tego reskryptu postawiono taktowi i sumieniu każdego urzędnika. Mości panowie, w jaki sposób bywa on tłomaczony w dzielnicach polskich i jak dalece takt ten się oznacza, o tem moglibyśmy niejedną wyśpiewać piosenkę. Mamy zupełny powód użalania się żywo na władze administracyjne i w równej mierze na pracodawców. Gdy u nas rozpisane zostaną wybory, pracuje cały aparat administracyjny z naciskiem i pełną parą, od radzcy ziemiańskiego począwszy, aż do żandarma i stróża nocnego. Ba, kartki wyborcze rozsyłane bywają pod urzędową pieczęcią, jak to znowu miało się wydarzyć podczas ostatnich wyborów w Międzyrzecko-Babimojskiem; czy zarzut ten jest uzasadniony, wykażą najbliższe badania rugów wyborczych.

Nadto nie można częstokroć wcale skontrolować tych gwałtów wyborczych, ponieważ bywają one wywierane potajemnie; to atoli, czego dowiadujemy się przypadkiem, wystarcza kompletnie, by nas przekonać, że przedewszystkiem ścieśnianem bywa częstokroć wolne prawo wyborcze narodu polskiego.

W drugim rzędzie występują pracodawcy przeciwko ludowi polskiemu w ten sposób, że wprost nadużywają swego stanowiska, swego wpływu przy wyborach — jeżeli wolno się tak wyrazić. Nie ponoszę tego zarzutu przeciwko wszystkim właścicielom niemieckim, lecz przeciwko znacznej ich liczbie; a jest to tem więcej pożałowania godnem, ile że niestety przyznać muszę, że w mej dzielnicy rodzinnej, nad czem naturalnie mocno boleję, większa własność nie znajduje się już w większej części w rękach moich rodaków. Jakżeż tedy, mości panowie, postępuje się w mojej rodzinnej dzielnicy? W pauzie południowej muszą robotnicy stanąć w szeregu i otrzymują kartki wyborcze; następnie odbywa się rewizya ich kieszeni, poczem zjawiają się powagi dominialne: urzędnik gospodarczy, kowal, gorzelany i t. p. i wtedy wydaje się rozkaz: naprzód do lokalu wyborczego! Dawniej rozdawano kartki już rano, gdy atoli wykazało się, że często przekreślano nazwisko kandydatów, ażeby poniżej podpisać nazwisko kandydata polskiego, dokazano sztuki, aby na kozerę przez nas wygraną rzucić jeszcze lepszą. Gdy zaś między tak zwanymi „wolnymi wyborcami“ znajdzie się oporny, który głosuje wedle swego przekonania, wtedy po prostu wyrzuca go się za drzwi, tj. wypowiada mu się miejsce mianowicie wtedy, jeżeli we wsi lepszą zajmuje pozycyę jako stangret, kowal lub rzemieślnik. Ze w ten sposób wywołuje się w kołach ludności polskiej wielkie niezadowolenie, tego bliżej udowadniać nie potrzebuję.

Pan baron Stumm mniemał, że każde stronnictwo uprawia agitacyę wyborczą. Przyznaję to. Wybory bez agitacyi wyborczej odbyć się nie mogą, ale jest wielka rożnica pomiędzy agitacyą a agitacyą. Powinna ona przedewszystkiem nie wyradzać się w teroryzm, a przy tem pozwolę sobie zwrócić uwagę na tę okoliczność, że ani my, ani zwolennicy wniosku Rickerta w sposób ten na wybory nie wpływali, dalej, że komisya rugów wyborczych nie skasowała jeszcze ani jednego wyboru wskutek wywieranego przez nas wpływu. Wywieranie wpływu jest po innej stronie; a czy sprawdziłoby się twierdzenie p. barona Stumma, że prawica zrobiłaby najlepsze interesa, gdyby wybór był zupełnie swobodny, pozwalam sobie powątpiewać. Jest wcale nieusprawiedliwionem, jeśli pan baron Stumm twierdzi, że przez przyjęcie wniosku Rickerta chcemy naruszyć prawo wyborcze. Prawa tego nie naruszamy bynajmniej, chcemy je tylko umocnić, chcemy je otoczyć gwarancyami, aby wyborcy mieli pełną swobodę przy wyborach.

Te pobudki zniewalają mnie w imieniu frakcyi mojej oświadczyć, że zgodzimy się na wszelkie zarządzenia, które, według naszego mniemania, przyczynić się mogą do zapewnienia zupełnej wolności wyboru. A zatem głosować będziemy za wnioskiem Rickerta, tak jak w roku zeszłym i przed dwoma laty.

(Brawo! na ławach polskich.)

Ziemie polskie.

Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Toruń. W „Gaz. Codz.“ czytamy: Niesłychane oszczerstwo rzuciła toruńska „Presse“ na Polaków toruńskich, głosząc bez wskazania choćby jednego nazwiska, że znieważyli oni d. 19 stycznia na sali Wiktoryi barwy niemieckie. Podaje „Presse“ nawet szczegóły rzekomego

skandalicznego wybryku i wyraża zdziwienie, dla czego my o jej doniesieniu milczymy. Nie zaszczyciliśmy „Pressy“ polemiką dla tego, że sprawą zajmą się sądy a dziś poprzestajemy na stwierdzeniu, że doniesienie „Pressy“ polega na kłamstwie.

Olsztyn. W niedzielę udał się 7 letni Paweł Linkiewicz na t. zw. długie jezioro na ślizgawkę. Niedaleko miejsca, gdzie wyrębują lód, chłopiec wpadł do wody i utonął. Trzej młodzi ludzie usiłowali go wprawdzie wyratować, lecz i pod nimi lód się załamał, tak że tylko z trudem wydostali się z zimnej kąpieli. Zwłoki topielca również wydobyto.

Toruń. Proces o żydków swarzędzkich a raczej o obrazę kupca Berga się toczył onegdaj w drugiej instancyi przed sądem ziemiańskim w Toruniu. Skazany przez sąd ławniczy na pięć marek kary, redaktor „Gaz. Tor.“ pan Jan Brejski, wykazywał w obronie swej, iż nie ma dowodów na to przypuszczenie, iż artykuł odnosił się do p. Berga, a choćby się odnosił do niego, to wyrok należy znieść, bo artykuł nie zawiera obrazy. Sąd uznał, iż kupiec żydowski, który wystawił w oknie napis: „Wir Deutsche fürchten nur Gott, sonst Niemand“ (My Niemcy boimy się tylko Boga, a zresztą nikogo), powiedział przez to: „Każdy się nas bać powinien“. Autor inkryminowanego artykułu, przytaczając niewinną zresztą humoreskę o żydach swarzędzkich, ostrzegających Napoleona I słowami: „Ferchten sie nicht Majestät; wir sind keine Terken, wir sind Szwersenzer Jüden (Nie bój się Najjaśniejszy Panie, my nie Turcy, tylko żydzi swarzędzcy), wyraził tylko w dowcipnej formie, że żydzi wcale tak straszni nie są. W tem nie ma obrazy i dla tego sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary, nakładając koszta kasie sądowej.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Sroda. Smutny wypadek wydarzył się podczas konferencyi nauczycieli katolickich, odbytej na sali Posenera w obecności radzcy szkolnego Rossmanna z Poznania. Nauczyciel pan Swierczyński z Krerowa, człowiek już nie młody, tknięty został podczas przemówienia swego paraliżem. Odwieziono go do lazaretu Sióstr Miłosierdzia.

Inowrocław. O sprawie spadku po Kautzu piszą do „Dzien. Kuj.“ co następuje:

„Do dnia dzisiejszego nikt jeszcze praw swych do rzeczonego spadku nie zdołał udowodnić, a interesowani są tylko z jednej strony Switalscy, z drugiej strony Kautzowie.

Switalscy uzasadniają swe pretensye na mocy tego, że śp. Hieronim Kautz był synem Konstancyi Switalskiej, a nazwisko Kautz nadane mu zostało mocą aktu adopcyjnego Jana Bogumiła Kautza, i praw swych dojść tylko mogą w tym razie, jeżli udowodnią, że Konstancya Switalska w czasie przybycia na świat Hieronima Kautza była zamężną. Switalscy twierdzą, że Konstancya żyła wówczas w małżeństwie z kołodziejem Janem Switalskim, lecz nie mogą tego udowodnić dokumentami, mianowicie atestym ślubnym. Wystarczałby także dowód przez świadków, którzyby zeznali, że byli świadkami ślubu Konstancyi z Janem Switalskim. Znalazł się już jakiś obywatel z Rogowa, który stwierdził pod przysięgą, że Jana Switalskiego znał osobiście i że tenże mu opowiadał, że żyje w małżeństwie z Konstancyą; — są też inne dowody, które czynią twierdzenia, jakoby Konstancya była żoną Jana Switalskiego, prawdopodobnemi.

Na mocy tego materyału wytoczyli więc Switalscy proces kuratorowi masy i sprawa ta toczy się przed sądem bydgoskim. Obecnie sąd uchwalł przesłuchanie świadków na stwierdzenie rzeczonego małżeństwa. W razie, gdy proces ten Switalscy wygrają, tj. gdy im prawa sukcesorów zostaną przyznane, natenczas przyjdzie do podziału spadku pomiędzy rodzinę Switalskich, i to między tych, którzy udowodnią swe pokrewieństwo z Konstancyą, i tych, którzy spokrewnieni są z Janem Switalskim.

Oprócz Switalskich występuje familia Kautzów z pretensyą swą do rzeczonego spadku, a prawo swoje uzasadnia tem, że Jan Bogumił Kautz, adoptując Hieronima i później w testamencie swym rozporządził wyraźnie, że gdyby Hieronim nie pozostawił po sobie legalnych sukcesorów, a więc dzieci z małżeństwa, pozostały majątek winien przypaść familii Kautzów. Hieronim Kautz ugodził się wprawdzie z pretendentami do spadku po śp. Janie Bog. Kautzu i pretensye ich ewentaalnie spłacił, lecz ugoda ta jest zaczepialną. Kautzowie dla tego prawdopodobnie także proces wytoczą, — w najlepszym jednak razie odziedziczą tylko to, co stary Jan Bog. Kautz Hieronimowi po sobie zostawił, nigdy atoli nie mogą dostoć tego, co Hieronim Kautz dorobił.“

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Chorzów. W nocy z dnia 3 na 4 bm. usiłowali się zakraść złodzieje do mieszkania naszego księdza prob. Kani. Ks. prob. usłyszał we śnie pukanie przy oknie, a gdy wstał, spostrzegł mężczyznę siedzącego na oknie; reszta rabusiów była na dole. Ks. prob. strzelił z rewolweru w powietrze, poczem złodzieje uciekli.

Mały Kotorz. Szwaczka p. Marya Kula tuztąd otrzymała w tych dniach od prezesa rejencyi 150 marek n grody za wykształcenie głuchoniemej E żbiety Krok z Węgier w krawiectwie żeńskiem.

Prusków. Dnia 29 stycznia wieczorem o godz. 6 spaliła się stodoła chałupnika i szewca p. E. Barta. B. był zabezpieczony.

Opole. Pewien tutejszy rzeźnik wycelował z żartu flintę na ucznia Kulika. Naraz huknął strzał i 5 ziarn śrótu ugodziło chłopca w piersi.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Sledztwo w sprawie przedwczesnego wydrukowania amnestyi cesarskiej w dniu 16 stycznia w socyalistycznym organie „Vorwärts“ wykazało, jak donosi „Reichsanz.“, iż niewinnymi są wszyscy urzędnicy w ministerstwie wojny, lecz że popełniono kradzież w drukarni Mittlera i Syna. Kto popełnił tę kradzież, to ma stwierdzić dalsze śledztwo.

Do komisyi, mającej obradować nad nowym projektem kodeksu cywilnego, wybrano na wczorajszem posiedzeniu następujących posłów: Spahna (z centrum) przewodniczącym; dalej Kauffnanna, dr. Bachema, Himburga, hr. Bernstorffa, Stadthagena, Buchka, Normanna, Gültingena, Beanigsena, Cuny'ego, dr. Eaneccerusa, Munckla. Schrödera, dr. Liebera, dr. Schädlera, Lerno, dr. Försiera i Frohmego. Z Koła polskiego wybrano do tejże komisyi ks. dr. Wolszlegiera.

Zofia. Książę Ferdynand otrzymał od cara następujący telegram: „Przesyłam w. ks. wysokości moje serdeczne życzenia za patryotyczną decyzyą, otrzymaną listownie dnia 21 stycznia (st. st.). Hrabia Goleneczew-Kutusow obecnym będzie w mojem imieniu przy chrzcie księcia Borysa i wręczy własnoręczny mój list. Mikołaj.“

Bułgarska rada ministrów uchwaliła na ostatniem posiedzeniu zażądać od sobrania kredytu w wysokości 250,000 franków na urządzenie uroczystości z okazyi przejścia księcia Borysa na prawosławie. Program uroczystości ułożony zostanie dopiero po przybyciu eksarchy, który przybędzie jutro do Zofii w towarzystwie prezesa ministrów Stoiłowa.

Zofia. Księżna Marya Ludwika wyjechała już z księciem Cyrylem.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Pretoryi, że w reformach, zredagowanych przez rząd transwalski, znajduje się projekt, według którego cała miejska administracya w Johanesbergu ma być przekazaną Boerom.

Paryż. „Rappel“ dowiaduje się, że rząd zarządzi śledztwo, aby wykryć wszystkie sprawki, w które wplątany został Korneliusz Herz.

Promyk nadziei.

(Ciąg dalszy.)

Grześ podniósł się i ku drzwiom spojrzał, wtem rozwarły się one na rozcież.

— Mieczyś! panicz! — rozległo się jednocześnie i w tejże samej sekundzie stęsknionych towarzyszy splotł uścisk serdeczny; szlochali z radości i słowa przemówić nie byli w stanie.

Wreszcie uspokoili się i siedli obok siebie na tapczanie, Mieczysław w środku, oni obok niego.

— Opowiedz nam, jakim cudem wróciłeś żywy, czem pokonałeś żółtą febrę, uśmierzyłeś rozhukane fale oceanu i ugładziłeś dzikich murzynów? — zapytał Ludwik.

— Bóg był ze mną. On cud zdziałał — odparł Mieczysław — więcej o sobie wam nie powiem; San Domingo, to przeszłość; teraźniejszość i przyszłość dla nas ciekawsze! Cieszcie się, nadzieja nam świecie, za dni niewiele walczyć będziemy z Prusakami!

— Kto ci mówił o tem! — zapytali jednocześnie Grześ i Ludwik.

— Jak widzę, wy tutaj w Paryżu mniej wiedzieliście, co się dzieje, niż ja na oceanie — odparł wesoło Mieczysław. — Otóż słuchajcie: Napoleon wydał rozkaz Zajączkowi, by nowe legie formował. Zajączek wyprawił już oficerów z poleceniem ściągania zbiegów polskich z wojska pruskiego, przyzwani zostali do służby wszyscy ochotnicy polscy, przywołano legie polskie z Włoch, Francyi, jednem słowem Napoleon gotuje się do wielkiej wojny. Pułkownik Różnicki, z którym wróciliśmy z San Domingo, mówił nam, iż doniósł mu o tem Murat, którego jest ulubieńcem. Cesarz francuski wczytuje się podobno obecnie w pamiętniki Ruthiera: „O rozbiorze Polski“, cały nami zajęty. Nie wątpię, żeśmy mu potrzebni do dopięcia celów, lecz co mnie to obchodzi, byle wrócił nam wolność.

— Pewno — potwierdził Ludwik — nie spodziewałem się i ja, że dla ładnych oczu Polek przywróci Polskę.

Grześ i Mieczysław rozśmiali się głośno.

— Czy wiecie, że Napoleon przywołał już z Włoch Dąbrowskiego? po drodze, nim tutaj doszedłem, moc nowin nazbierałem!

„Obaczę, czy Polacy godni są być narodem“, powiedział podobno Dąbrowskiemu przy powitaniu.

Grześ złożył ręce.

— O Panienko Częstochowska, dozwól, byśmy mu pokazali, żeśmy tego godni! — szepnął. Przy tych słowach dwie łzy gorące stoczyły się po jego twarzy. — Paniczu — dodał tonem prośby — wy przecie kulasa nie zostawicie na obczyźnie, weźmiecie mnie ze sobą na wojenkę! Kupię sobie konika, grosze mam bo matka dała mi kilka dukatów w złocie, gdym lat 16 skończył i powiedziała: Schowaj dobrze, mam je na piersiach zaszyte w płótnie, teraz je dobędę, by konika kupić. Na siodle mogę jako tako siedzieć, więc z konia prażyć będę wroga.

— Wstawię się za tobą do wodza, jeśli się zgodzi, rad będę — odparł Mieczysław.

— Jeśli do boju się nie nadam, to rannych opatrywać, posiłek wojsku gotować i rozbijać namioty będę, tyle jest do czynienia w obozie! wstawcie się za mną paniczu — prosił dalej chłopak i usunął się do nóg Mieczysława, kolana jego całując.

Zbudzona w sercach nadzieja rzuciła im zasłonę na San Domingo. Ani wspomniał żaden o nieszczęsnej wyspie tego wieczora: roili o wojnie z Prusakami i pisali listy do domu wzywając tych, ktorzy odbiegli legiony, by wracali do szeregów, a tych, co dorośli przez te lat kilka, gdy oni na obcej ziemi walczyli, zachęcali, by do nich spieszyli.

„Władku, ucz się bronią władać! — pisał Mieczysław do brata — za lat parę zabiorę cię z sobą, a za kilka miesięcy może was wszystkich uściskam, bo teraz cesarz francuski ma nas poprowadzić na bój z Prusakami, więc ku wam pójdziemy; może Wysokie ujrzy wkrótce lepiony: powiedz kmieciom, że razem z Grzesiem mówię im! Do widzenia bracia!“

Noc całą nie spali wszyscy trzej, pisali, gawędzili i roili. Ludwik zazdrościł towarzyszom, iż wkrótce odpoczną pod dachem rodzinnym i uścisną tych, których kochają.

— Przyjdzie i na ciebie kolej — pocieszał go Mieczysław — wówczas ty przyjmiesz nas strudzonych pod swym dachem i ugościsz po staropolsku, teraz my ciebie.

Nazajutrz rano dzienniki francuskie doniosły, że Prusy wypowiedziały wojnę Francyi i że cesarz wezwanie to przyjął z zadowoleniem: „Kość rzucona, czekałem jej“ — miał powiedzieć do ministrów.

Polacy z zapałem przyjęli tę wieść, zapomnieli o Lunevillu i tłumnie zbiegli pod sztandary Napoleona. Legie powiększały się z każdym dniem, z dawnym zapałem śpiewały:

Marsz, marsz Dąbrowski
Z ziemi obcej do Polski,

Paryż. W gmachu ministerstwa wojny wybuchł pożar, spaliły się tylko mniej ważne akta.

Londyn. „Times“ donosi z Konstantynopola, że mieszkańcy Zeitunu zgodzili się na wydanie broni wojennej, pragną jednak zatrzymać broń do polowania.

Lwów. Wielkie zainteresowanie budzi tutaj aresztowanie obydwóch szefów banku Golstein i Löwenherz, ktore nastąpiło na rozkaz ministra sprawiedliwości.

Z różnych stron.

Bochum. W nocy z soboty na niedzielę wybuchł w domu kupca Buschoffa przy ulicy Obere Marktstr. pożar. Już ogień ogarnął niemal cały dom, a jeszcze wszystko w głębokim było pogrążone śnie. Policyant, pełniący nocną służbę, z pomocą innej służby policyjnej zabrał się do wynoszenia niemal zupełnie już odurzonych swędem mieszkańców, co się też szczęśliwie udało. Gdy policyant Wienbusen z czwartą już ofiarą uchodził, belka uderzyła go w głowę, tak, że teraz leży w domu chorych, bo doznał wstrząśnienia mózgu. Gdy straż pożarna przybyła na miejsce, już wszyscy ludzie byli wyratowani, więc straż starała się tylko, aby pożar się nie rozprzestrzenił.

Berlin. W „Kur. Pozn.“ czytamy: „Jak „dzielnych“ posłów umie wysyłać do sejmu śląski odłam centrum, to okazało się ubiegłego piątku. Przeforsowany przeciwko kandydatowi polskiemu rektor Latacz (Niemiec), jedyny nauczyciel elementarny w sejmie przemawiał po raz pierwszy, ale niezbyt szczęśliwie, bo mowę swoją rozpoczął sylabizować z rękopisu, co dozwolone jest tylko posłom, którzy nie władają dostatecznie językiem niemieckim. Spostrzegł to marszałek i zajrzał przez ramię na pulpit p. rektora, by przekonać się naocznie o występku. Upewniwszy się co do tego, sięgnął już po dzwonek, by odebrać głos niefortunnemu mówcy, gdy koledzy p. Latacza wczas go jeszcze ostrzegli. Tak tedy wypalił p. Latacz mimowoli mówkę z pamięci.

W Czerniowcach zmarł w sędziwym wieku Napoleon Dobiecki, komisarz rządu narodowego z 1863 r., więzień polityczny w cytadeli warszawskiej i Ołomuńcu, obywatel powszechnie poważany w sprawach patryotycznych wielce zasłużony. R. i. p.

Warszawa. Niezwykła pora wykonania ślubu: Dnia 3 lutego po mszy św. odprawionej w kościele świętego Krzyża wyruszyli państwo Ko... do Częstochowy pieszo, by podziękować Matce Boskiej za szczęśliwe wyzdrowienie syna jedynaka. Nie odkładając wykonania ślubu, wybrali się w drogę i idą, za nimi podąża powóz z rzeczami i żywnością. Podług ułożonego rozkładu, z uwzględnieniem pory utrudzającej pielgrzymkę staną w Czestochowie dopiero dnia 16 b. m.

Zytomierz. 2 lutego spłonął tutejszy teatr miejski.

W Hanowerze uczniowie uniwersytetu Szwedzi, Norwegczycy i Duńczycy utworzyli sobie prywatne Towarzystwo akademików; gdy nadszedł dzień jubileuszu cesarstwa niemieckiego nakazał rektor tegoż uniwersytetu akademikom tym obcym wziąć udział w uroczystości, ale oni odmówili ze względu, że ich jubileusze obcych narodowości — tak jak i nas — nic a nic nie obchodzą. Skutkiem tej odmowy rektor Towarzystwo rozwiązał.

Nowy Jork. Na całem wybrzeżu oceanu Atlantyckiego wyrządził powstały orkan ogromne szkody. Z wielu miejscowości donoszą o powodziach i nieszczęśliwych wypadkach. W nowym Jorku i Broklinie zapadło się wiele domów. W Morristown przerwaną została tama, przyczem zginęło 25 osób. W New-Britain runął most, na którym znajdowało się 20 osób, ż których 13 znalazło śmierć w nurtach rzeki Pequebuck.

Aras. W kopalni węgla w Dourges zderzyły się dwa elewatory, wskutek czego 4 górników zostało zabitych, 5 rannych.

Do szkoły muszą być oddane z dniem 1 kwietnia dzieci, które kończą 6-ty rok życia, t. j. które przyszły na świat w czasie od 1-go kwietnia 1889 do 1 kwietnia 1890 roku. Mogą jednakże uczęszczać do szkoły także dzieci, które dopiero 30 września kończą 6 rok życia, — pod warunkiem, że są normalnie rozwinięte. Odnośne dzieci należy zameldować dnia 1 marca i dla tego zaleca się rodzicom, ażeby już obecnie postarali się o metrykę i świadectwo szczepienia ospy. Dzieci chorowite, mające być zwolnione z obowiązku uczęszczania do szkoły, muszą dostarczyć urzędowy atest lekarski.

W sprawie stemplowania kontraktów dla wydzierżawiającaych mieszkania orzekł minister skarbu na odnośne zapytanie berlińskiego stowarzyszenia właścicieli kamienic, że aż do dnia 1-go kwietnia b. r. muszą być wszystkie kontrakta stemplowane jak dotychczas, a więc w przeciągu dwóch tygodni. Od 1 kwietnia zaś obowiązany będzie właściciel kamienicy prowadzić tak zwany „wykaz kontraktów“, w którym zapisane być muszą wszelkie zawarte umowy i wykaz ten obowiązany jest przedłożyć w styczniu 1897 r. urzędowi celnemu.

W jakim wieku życia dozwolonem jest wstępować w stan małżeński? Na Węgrzech musi on mieć lat 18, ona zaś 16 lat. — W Hiszpanii wolność ta zniża się dla niego na rok 14-ty, dla niej nawet na 12-ty. — Francya podwyższa znów lata na 18, odnośnie na 15 lat. — Grecya i Portugalia zgodziły się litościwie już na 14-ty, odnośnie na 12-ty rok. — Twarda Rosya przeciwnie nie dozwala jemu zawierać związków małżeńskich przed 18-tym roku życia, onej zaś przed 15 tym. — Włochy grzeczne postępują tak samo względnie, jak i Rosya, choć tak znaczną jest różnica klimatu. — Wreszcie akuratna Szwajcarya udziela pozwolenia wedle geograficznego położenia kantonu. — I tak w strefach południowych dozwala przystąpić do ślubu o 1 rok prędzej, aniżeli w strefach północnych. — A w Niemczech jak sądzą? Wedle dojrzałości rozumu!!

Zemsta chłopa niemieckiego. W pewnej włości wyrtemberskiej, jak opowiada „Nürnberger Anzeiger“, wielebny pastor tak mało był zadowolony z trzeźwości swych owieczek, że aż uznał za potrzebne w kazaniu niedzielnem taki wygłosić ustęp: „Gdybym u każdego z was we wsi, który w niedzielę wieczór pijany spać się kładzie, wywiesić kazał na dachu chorągiew, to naprawdę cała wieś przedstawiałaby gęsty las chorągwi!“ Skruszeni rozeszli się wieśniacy do swych domostw — nazajutrz zaś rano powiewała wesoło chorągiew, nieznaną ręką zatknięta na dachu — pastora.

Mleko jako środek do gaszenia ognia, który powstał przez zapalenie się nafty. Berlińskie gazety opisują, co następuje: W pewnym domu wywróciła służąca przez nieostrożność palącą się lampę. Powstał ogień, który coraz więcej się rozszerzał. Ognia nie było można w żaden sposób ugasić. Wtedy służąca pochwyciła garnek z mlekiem, mleko wylała na płomień i ogień w tej chwili zgasł.

Nowy tryumf Röntgena. Londyńskie czasopismo medyczne „The Lancet“, donosi o nowem zastosowaniu odkrycia prof. Röntgena w praktyce chirurgicznej. W szpitalu Guy w Londynie leżał od paru miesięcy pewien majtek, którego kończyny były najzupełniej odrętwiałe i bezwładne. Nie mógł on ani chodzić, ani stać, ani cośkolwiek ująć rękami. Przed kilku miesiącami dostawiono go do szpitala w stanie pijanym, a przy badaniu zauważono, iż na grzbiecie, w okolicy kręgu pacierzowego ma on małą krwawiącą ranę, która po paru dniach zagoiła się, chory jednak pozostał bezwładnym. Wszystkie stósowane dotąd środki lecznicze okazywały się całkiem bezskuteczne. Dr. Williamson, ordynator chirurgicznego oddziału szpitala, wyczytawszy w dziennikach o doświadczeniach Röntgena, wpadł na myśl odfotografowania we właściwy sposób kilku części grzbietu chorego. Na obrazie między ostatnią kością grzbietową a pierwszą pacierzową, tkwiło jakieś obce ciało, którego istoty nie można było się domyślić. Chirurg dokonał więc we wskazanem miejscu przecięcia i znalazł między kośćmi pacierzowemi ostrze noża, tak mocno osadzone, iż formalnie musiało być wycięte. Nazajutrz po operacyi mógł już chory chodzić. Wobec tego wypadku, okrycie Röntgena zdaje się mieć dla chirurgii niezmierną doniosłość.

Elektryczny karawan — to najnowszy wynalazek amerykański. Znalazło się już w Chicago stowarzyszenie, które kazało zbudować kilka karawanów poruszanych elektrycznością. Cały karawan jest czarny. Druty elektryczne ozdabiają wstęgi czarne, a w karawanie po za siedzeniem czarno przystrojonego maszynisty umieszcza się trumnę. W karawanie jest także miejsce dla księdza i dla najbliższych krewnych. Wszystko więc pakuje się do karawanu i jedzie z ogromną chyżością na cmentarz.

Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.

V.

Mgły białe pełzały jeszcze po ziemi, uchodząc leniwie w nieznane, tajemnicze przestrzenie; na rozległych łąkach i polach, na których ścięta słoma złociła się, rozciągniętych w pobliżu miasta Jeny, świeciły krople rosy, na drzewach liście barwą swą złote promienie słońca, lecące ku nim z nieba, naśladowały, napuszone wróble, przymróżonemi oczyma przypatrywały się światu pełnemu blasku i otrząsały melancholicznie wilgoć z szarych swych piórek, czynny skowronek już wzbił się wysoko i lecąc, śpiewał wesoło budząc ludzi do pracy, W pobliżu owych pól i łąk, na szerokiem błoniu pod lasem rozpostartem, widać było liczne namioty płócienne, a przed nimi kilku żołnierzy krzątających się. Jedni umocowywali kołki od namiotów, drudzy rowkami je otaczali, inni znosili chrust i przygotowywali ogniska. Jednym z czynniejszych był młody żołnierz o kuli; przyniósłszy spory stos suchych gałęzi z pobliskiego lasu, zajął się następnie rozniecaniem ognia, a gdy z hubki jego padły iskry i płomień strzelił z gałęzi, począł rozdmuchiwać słabo tlejące zażewie.

— Grzegorzu płuca ci pękną, jak dać tak silnie będziesz — odezwał się naraz z plecami kaleki barczysty, olbrzymiej postawy legionista — wszaki miechem nie jesteś!

— Szelma ogień tak leniwie się pali, a panicza ino patrzeć, będzie wołał o śniadanie — odparł Grześ, przerywając dmuchanie.

Tobie panicz ino w głowie, myślałby kto, że jemu służysz — mruknął wąsal.

— A komuż jeśli nie jemu?

— Ojczyźnie służysz, głupcze jakiś! — krzyknął stary.

Grześ westchnął.

— Służyłem jej dawniej, ale dziś nie mogę — rzekł smutnym tonem, wskazując kulę towarzyszowi — wódz kaleki do szeregów nie przyjął — dodał.

— Wąsal złagodniał.

— No tak — przytwierdził. — A gdzieżeś ty stracił nogę? — zapytał.

— Pod Marengo — odparł Grześ.

— To już tam byłeś?

— My służym od początku w legionach; gdybyś znał Marcinie mego panicza, tobyś go kochał i szanował jak ja; waleczny jak żaden i mądry jak żaden; toż on wszystko przewidział jak będzie... Panicz Gałęzowski już chciał rzucać Napoleona!

— Oj gaduło, gaduło! — odezwał się młody, jędrny głos za Grzesiem.

Chłopak obrócił się, poczerwieniał.

— Migiem roznieceę ogień — rzekł i począł dmuchać zapamiętale.

— A namioty umocowane wszystkie? — zapytał Mieczysław — tak pospiesznie rozbijaliśmy je nocą, iż mogą być niepewne.

— Obejrzałem każdy, gdzie kołki luźno stały, wbiłem je lepiej w ziemię własną ręką — odparł Grześ — choćby nie wiem jaka burza szalała nad nimi, nie przewróci żadnego; gdy pobijem Prusaków, odpoczniemy wygodnie pod płóciennymi dachami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

BRACIA ALSBERG,

143 nr. Telefonu. **Wattenscheid.** Telefonu nr. 143.

Własny dom zakupna w Kolonii dla naszych 32 interesów.

Nasza

wyprzedaż inwentury

rozpoczęła się. Podczas jej trwania polecamy poniżej wyliczone towary po zadziwiająco tanich cenach.

Szare **ręczniki** 8 fen.	**Ręczniki** z obrazkami. Metr **10** fenygów.	**Prześcieradła** Sztuka **45** fenygów.	Wielkie „bibrowe“ **koszule dla kobiet.** Sztuka **78** fenygów.	Ciężkie **kaftaniki talmuk.** Sztuka **90** fenygów.	**Półpłótno** Metr. **21** fen.
Wielkie partye **mat. „biber“ niebielonych** metr **26** fen.	Ciężkie **materye na koszule** metr **15** f nygów.	Do sukien domowych **Alzack. kretony** metr **21** fen.	Kolorowe **plusze** metr **48** fen.	Alzackie **Piqué kożuszkowe** metr **29** fen.	Piękne, wielkie **obruzki** **78** fen.
Rhenania dobra materya na suknie. Metr **35** fen.	85 ctm. szerokie, **czerw. „nesle“** metr **21** fen.	150 ctm. szerokie **płótno na prześcieradła** metr **55** fen.	**Syamozy na fartuchy.** Dobra jakość. Metr **29** fenygów.	Rzetelne materye zw. **„biber“ na koszule** metr **23** fen.	Ciężkie **materye na kaftaniki nocne** metr **27** fen.
Podwójnie szerokie **materye na fartuchy drukowane** metr **65** fen.	140 ctm. szerokie **syamozy na fartuchy** metr **48** fen.	**Syamozy tkane** w najnow. wzorach. metr **42** fen.	Nadzwyczaj ciężkie **Kołdry do spania** Sztuka **1** mr. **45** fen.	Czysto wełniany **szewiot** metr **68** fenygów.	Wielki, prawdziwe **fartuchy domowe** Sztuka **42** fen.

Wszystkie niewyliczone tu towary są także odpowiednio tańsze.

Baczność Polacy!

Najlepsze wykonanie **ubiorów, płaszczy pelerynowych i paletotów** podług miary przyrzeka największy skład sukna i bukskinów **W. Salewskiego w Wattenscheid** po najtańszych cenach. Zamówienia na powyższe rzeczy przyjmuje także mój zastępca p. Franciszek Krajewski, który pozwoli zobie szanowną publiczność w Wattenscheid i okolicy z próbkami dobrego sukna i bnkskinu odwiedzić. Zamówienia u p. Franciszka Krajewskiego mogą także na odpłatę zostać. O łaskawe poparcie uprasza

W. Salewski, Wattenscheid, Vödestr. 19.

Najwcześniejsze wykonanie i rzetelna usługa.

Piast i Kościuszko.

Ciekawe opowiadanie z dziejów ojczystych.

Z rycinami.

Cena 40 fen., z przesyłką 45 fenygów.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Tanie i ciekawe książki: Głos Synogarlicy 1 markę. Przeraźliwe Echo 60 fen. O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen. Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Wesoły Spiewak 30 fen., Lampa Czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoć z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Spiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód. otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysełamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takiem razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko: **„Wiarus Polski“ w Bochum,** Maltheserstr. 17a.

Obrazy narodowe.

Sobieskiego, Kościuszki, pieszo i konno, w ramach pięknych rzeźbionych 3 mr., bez ram po 50 fen.

Papierosy

ruskie, aromatyczne, dobroci niezrównanej, poleca po 1,20, 1,60, 2,00 i 3,00 mr. za 100 sztuk. Porto 50 fen.

Odprzedającym rabat odpowiedni.

Toruński dom wysyłkowy (J. Ziółkowski) Thorn 14.

Księgarnia Polska

w **Dortmund,** Nordstr. nr. 39. za kościołem św. Józefa.

W. Józefoski.

Krzyżyki

z hebanową wkładką (Sterbekreuze) poleca po jak najtańszych cenach we wielkim wyborze

Księgarnia **„Wiarusa Polsk.“** w Bochum. Maltheserstr. nr. 17a.

Przygody z życia pijaków

oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijaństwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski,“ Bochum.

O potrzebie książkowości

i w jaki sposób ma być prowadzoną u przemysłowców. Cena 30 fen. z przes. 35 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Pieśni Mszalne, Nieszporne i inne nabożne do chwały Bozkiej służące dla chrześcian-katolickich. Cena za egzemplarz opr. 50 fen. z przesyłką 60 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Tanie książki.

Ofiary zabobonu. Powieść obyczajowa z czasów polskich z zeszłego stulecia. Cena 50 fen, z przes. 60 fen.

Domicyan. Powieść z pierwszego wieku dziejów chrześciańskich. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Górka Klemensowa. Powieść odnosząca się do zaprowadzenia chrześciaństwa na Slązku. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Trzy śluby czyli Marya nie opuści tych, którzy u niej szukają pociechy w utrapieniu. Cena 35 fen., z przes, 40 fen.

Podróż po wszechświecie. Popularne rozprawy o księżycu, słońcu, planetach, gwiazdach. Z licznymi ilustracyami. Cena 90 fen., z przes. 1,00 mr.

Obrazki czeskie z czasów odrodzenia. Cena 25 fen., z przes. 30 fen.

Zywoty św. Jadwigi, błog. Kunegundy, błog. Salomei. Cena 10 fen., z przes. 13 fen.

Powiastki ludowe. Trzy tomy po 40 fen. z przes. 45 f.

Piekło, czy jest, czem jest i co czynić, aby się do niego nie dostać? Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Książeczka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym. ena 30 fen., z przes. 40 fen.

Zabawa z Jezusem przez Mszę świętą. Cena 10 fen., z przes. 13 fen.

Wspomnienia wygnańca Litwina. (1806-1834.) Cena 1,00 mr. z przes. 1,10 mr.

Kroże. Opowiadanie na czasie przez Stanisława Miłowskiego. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Jarmark na św. Dominika. Cena 20 fen., z przes. 25 fen.

Król Wojtek i królowa Jaga. Cena 20 fen., z przes. 25 fen.

Hajdamak czyli Noc św. Jędrzeja. Powieść ukraińska. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Adres: **Wiarus Polski“ Bochum.**

Kalendarz „Gońca Wielkopolskiego“

na rok przestępny 1896,

wydany w wielkim formacie z obrazkami dodatkiem kaledarza ściennego. Treść kalendarza bardzo pouczająca i urozmaicona. Cena za egzemplarz 60 fen. z przesyłką 70 fen.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Gorzałka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historya przedstawiająca krótko i wierną straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłke 0 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Adres: **„Wiarus Polski“ Bochum.**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.